

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższém postanowieniem z dnia 30go stycznia r. b., nadwornemu radcy powszechnej kamory nadwornej, Janowi Riiana de Sarenbach, raczył przy tegoż kwieskowaniu się, w dowód najwyższej łaski i zadowolenia Swojego z jego długoletnich dobrych usług, dać najłaskawiej krzyż kawalerski ces. austriackiego orderu Leopolda, a na opróżnioną przez to posadę radcy nadwornego przy powszechnej kamercze nadwornej, raczył wynieść Karola Enderosa, nadwornego i prezydyjalskiego sekretarza tegoż nadwornego urzędu.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

*Washington-Globe* zawiera kilka okoliczków, podpisanych przez sekretarza stanu J. Forayth, pod względem zachowania się północno-amerykańskich obywateli w walce kanadyjskiej. W pierwszym z d. 7go grudnia, wszystkim przekraczającym ścisłą neutralność, zagrożono całą surowością ustaw. — Drugim z d. 20go grudnia, nakazano wytoczenie procesu przeciw mieszkańcom Swantonu i Highgate w państwie Vermont, którzy powstańcom kanadyjskim, zbiegłym w kraj Zjednoczonych Stanów po bitwie pod St. Charles, broni dostarczali. — Trzecim z d. 21go, również nakazano wytoczenie procesu przeciw obywatelom, którzy na zgromadzeniu w Buffalo d. 12go wzywali współobywateli, ażeby ludźmi i amunicyją wsparli zbiegłych górno-kanadyjskich rokożanów Mackenziego i Rolla.

### Hiszpanija.

D. 16go stycznia powatało w Madrycie niejakie wzburzenie; dowiedziano się bowiem, że Basilio Garcia wkroczył bez oporu do Huety, którego miasto tylko o dwadzieścia kilka *leguas* od stolicy jest odległe. Jenerał Quiroga, kapitan jeneralny prowincyi madryckiej, wydał natychmiast rozkaz do zebrańca wszelkiej jazdy z okolicy. W prowincyi Mancha panuje głód wielki u karlistów, krystynistów i włościan; wszyscy już czują skutki wojny domowej. — Pod

względem wyborów stolicy rząd był w nie-malój trwodze, iż może zapalenie zwycięstwo odnieść. Przy organizacyi biór obrano już prezydentami pp. Mendizabala, Firmina Caballero, Ferrera, Walentyna Cespedes, Blanka i hrabiego Santago, z których czterej pierwsi znani są jako horseowie partyi exaltowanej.

Główna kwatéra Don Carlosa była d. 17go stycznia bez przerwy w Llodio. Wiadomość, jałoby karliści przestali blokować Balmasedę, nie potwierdziła się; zawsze jeszcze w znaczej liczbie stoją pod tém miastem i zajmują także okolice miasta Bilbao. — Espartero kazał wyruszyć dywizyi z Mirandy, dla przeszkodzenia, ażeby nowa karlistowska wyprawa pod Zawalą i Merynem, przez Ebr się nieprzeprawiła. — W Dólańj-Arregoni i w pogranicznej części królestwa Walencyi, miejsca Morella, Gandesa, Vinaroz i Benicarlo zagrożone są przez wojsko Cabrery i dowodzących pod nim naczelników.

*Allgemeine Zeitung* zawiera następujący list korespondenta swojego z Madrytu z d. 16go stycznia: »Sprawa jenerała Ramorino zdaje się właśnie inny brać obrót, niżli dawniej spodziewano się, i pokazuje się teraz, że obecność jego w Hiszpanii stała się za wiedzą francuzkiego ministerjum. Francuzki minister wojny kazałszy zeszłego lata przywołać do siebie Ramorino, zapytał go, ażeby nie chciałby udać się do Hiszpanii i wstąpić w służbę królowej. Gdy Ramorino okazał się skłonny do tego, minister wojny wręczył mu 30,000 fr. i dał do podpisania rewers, mocą którego tenże zobowiązał się na słowo honoru, że oprócz sprawy królowej innej w Hiszpanii służyć nie będzie. Ramorino w towarzystwie swojego synowca i pięciu wyszczególniających się oficerów francuzkich, udał się do Hiszpanii przez Angliję, gdzie lord Palmerston utwierdził go w jego przedsięwzięciu. Atoli hiszpański minister wojny Ramonet, pomny na owo zdanie: *timeo Danaos et dona ferentes*, posłał na przeciw niemu rozkaz, by w Waladolidzie pozostał, a do Madrytu nie przyjeżdżał. Za powód do tego rozkazu przytoczono szczególny, że Ramorino w liście pisanym do ministra wojny podpisał się »polskim jenerałem dywizyi,« tytułem, o którym w paszporcie nie

było wzmianki. Ramorino napisał na to z Walladolidu ostry list do ministra, i dał polecenie bawiącemu wtedy w Madrycie panu Brochowskiemu (szwagrowi hrabi Campuzano), który dawniej w służbie polskiej zostawał, ażeby u wpływ mających osób wyjednać mu pozwolenie przybycia do Madrytu. Ten miasto udania się do ambasadora francuzkiego, co wszakże było najnaturalniejszym, podał prośbę do angielskiego posła, a ten znowu wezwał w tój sprawie pomocy hrabiego Latour-Maubourg. Hrabia ten, może wdaniem się trzeciej osoby niespodziewanie dotknięty, oświadczył, że nie w tём porażać nie może. Brochowski starał się potem pozyskać tutejszą partiją rewolucyjną dla planów Ramorina, wystawiając tegoż za jedyne go męża, mogącego Hiszpaniją i wolność uratować. Rząd musiał zapewne spostrzedź te zabiegi, przynajmniej p. Brochowski otrzymał rozkaz udania się do armii północnej, a Ramorina wraz z tegoż towarzyszami w Walladolidzie uwięziono. Jednakże synowiec jego uciekłszy z więzienia, przybył tu piechoto i całą tę sprawę ambasadorowi francuzkiemu przedłożył. Zdziwiło to mocno ambasadora, że Ramorino zaraz się do niego nie udał i przyrzekł, wyrobić mu nie tylko jak najspieszniejsze wypuszczenie z więzienia, ale oraz pozwolenie przybycia do Madrytu, skoro go tenże pisemnie o to wezwie. Szczegóły te pochodzą od samego synowca Ramorina, lecz gdyby w czём sprostowania potrzebowały, nieomieszkał później o tём donieść. Zdziwiającą jest rzeczą, że rząd francuzki, który zapomniał, iż rad widziałby zaprowadzony tu system porządku i umiarkowania, posyła do Hiszpanii osoby, od dawna do obrońców przeciwnych zasad należące.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Na krótkim posiedzeniu izby wyższej dnia 22. stycznia, podano li kilka petycyj i udzielono odpowiedzi królowej, na przedłożony jój pod względem Kanady adres. — W izbie niższej zapowiedział sir Robert Peel, że ma zamiar przy obradach nad bilem kanadyjskim w wydziale zaprojektować opuszczenie dwóch ważnych dyspozycyj tegoż bilu: mianowicie miejsce we wstępie, którém gubernator upoważnionym zostaje do naradzania się z pewnymi osobami o poprawie konstytucyj obu Kanad, i klauzulę, podług której królowa upoważniona jest po zaciągnięciu zdania tajnej rady znieść skutek bilu nawet przed ustanowionym czasem, pierwszym listopada 1840 roku. — Następnie przybył p. Roebuck przed kratki izby niższej, dla wołania swoich zarzutów przeciw bilowi kanadyjskiemu, do czego na posiedzeniu z dnia 19. zezwolenie uzyskał. —

W ciągu mowy swojej przytoczył p. Roebuck, że wniesione przez Kanadyjczyków skargi o użyciu pieniędzy kolonijalnych bez kontroli izby zgromadzenia, i ostronniczym składzie ustawodawczej rady, są już dawnymi i że liberalne ministeryja od r. 1830, w których najprzód lord Stanley, potem pan Spring-Rice, a w końcu lord Glenelg na czele wydziału kolonijalnego zasiadał, tak mało, jak torysowie przed nimi, zdziałały do uchylenia tych zażeń. Gubernator lord Gosford niechęć do najwyższego doprowadził stopnia, uchylając od urzędowania niepodległych sędziów pokoju i innych urzędników, drugich zaś, jako obwinionych o zdradę atanu, kazawszy więzić za mowy, miane przez nich przed trzema miesiącami. Rząd środkami tego ajenta swojego dał do poznania, że spuszcza się jedynie na potęgę bagnetów, a może tylko szuka pozoru, dla przybycia się izby zgromadzenia. Nie owito mężowie podniecili do buntu. Bunt raczej jest jedynie skutkiem błędów rządu. »Oby izba« kończył mowę swoją »dobrze rozważyła, co z jój postanowienia wyniknąć może! Po drugiej stronie rzeki Sgo. Wawrzyńca mieszka naród, którego potęga już tak jest ogromną, że na wszelkie powiększenie krajów jego zawiścią poglądać należy. Jeżeli nie obejdziecie się z Kanadyjczykami łagodnie i w duchu pojednawczym, przyłączą się z całą skłonnością swoją do Stanów Zjednoczonych; gdy tę osadę utracimy, wstąpi ona w związek ze Stanami północno-amerykańskimi, a wtedy kraje Stanów Zjednoczonych rozciągać się będą od mexykańskiej odnogi aż do północnego bieguna. Houczę mowę swoją w tём przekonaniu, że nigdzie w niej nie przepomniał, iż jestem poddanym angielskim, jakoż nigdy innego celu nie mam przed oczyma, jak tylko sławę i honor mojego kraju.« — Po tych wyrazach oddalił się pan Roebuck z izby, a lord J. Russell wniósł drugie odczytanie bilu kanadyjskiego. P. Hume zaprojektował przeciwny wniosek, ażeby drugie odczytanie do 6ciu miesięcy odroczyć, to jest odrzucić bil. Po przemówieniu się jeszcze sir G. Greja, lorda F. Egerton, pp. Packington, E. R. Rice i Leader przeciw bilowi, odroczone rozprawy. — Na posiedzeniu dnia 23go zabrał głos sir W. Molesworth z oświadczeniem, że jest przeciw bilowi, ponieważ tenże zamierza zawieszenie konstytucyj wolnego ludu; jednakże najistotniejszą część ministeryjalnych środków zupełnie pochwała, to jest posłannictwo lorda Durham, gdyż mąż ten, jeżeli rozstrzygnięcie sprawy jego osobistemu zostawione będzie rozsądkowi, zdalny jest zupełnie rozwiązać takie zadanie, lubo ono może ściągnąć na głowę jego straszną odpowiedzialność. Lord Durham (mó-

wił dalej) powinien wiedzieć, że tu idzie o życie lub śmierć; lecz gdy zechce przełamać przykazy, wola jego nie powinna być krępowana rozkazami postępowania dawanymi z urzędu kolonialnego, któreto ministryum okazało już za wielką niedbałość i nieświadomość rzeczy. Potrzeba tego posłannictwa jest właśnie najmocniejszym dowodem przeciw administracji kolonialnej. Zadaniem lorda Durhama jest, aby jako pojednawca działał. Pierwszą czynnością jego powinna być powszechna amnestya, zapomnienie wszystkich dawniejszych wykroczeń politycznych, przebaczenie dla wszystkich winowajców. (Oklaski.) Najlepszym środkiem, by natychmiast zgodę przywrócić, jest zezwolenie na życzenia przez izbę zgromadzenia wyrażone. Sir William usiłował następnie okazać, że dawniejsza trybuna administracyjna jest powodem wszystkich obecnych nieszczęść i że ministrowie od r. 1830 cokolwiek wprowadzili, ale nie dosyć jeszcze działali do załagodzenia niechęci Kanadyjczyków. Za główny błąd obecnego ministryum przywiódł, że nie odmieniło organizacji rady ustawodawczej, przez którą organizacja ludności francuskiej widoczną szkodę poniosła. Po sir Williamie Molesworth mówił p. O'Brien. Domagał się od rządu sprawiedliwości dla Kanady i Irlandyi. Zbił wniosek zawieszenia konstytucyi kanadyjskiej i wyraził obawę, ażeby środek ten niesprowadził odpadnięcia północno-amerykańskich osad. Pan E. L. Bulwer bronił postępowania ministrów, noszącego na sobie charakter zupełnego umiarkowania. P. Grote w dalszym ciągu rozpraw wyraził się przeciw bilowi, twierdząc, że wniesione zawieszenie konstytucyi kanadyjskiej robi pojednanie niepodobnem; przytęm oświadczył się jak najwyraźniej za rozdzieleniem Kanady od kraju macierzystego. Po przemówieniu się jeszcze pana Sugden o prawniczej części postanowień rządu i sir Roberta Peel w ogóle za bitem, z e a w o l o n o na wniesienie onegoż znaczną większością 262 głosów przeciw 16, a dalszy projekt lorda J. Russell pod względem rozpoznania bilu w wydziale, następnego czwartku (25. stycznia), przysięto 101 głosami przeciw 6. Izba odroczyła się po 2. godzinie z rana. Dnia 24go obie izby parlamentowe nie odbywały posiedzenia.

Hrabia Durham odpłynął do Kanady, skoro wybrzeża rzeki Sg. Wawrzyńca przystępnymi będą. W równym czasie odejdzie tamże wojsko posiłkowe. Dziennik *Globe* zawiera wyciąg rozkazów postępowania, udzielonych hrabiemu z urzędu kolonialnego. Zawierają one co następuje. »Z wydziałem naradzamy, który wpan sam zorganizuje (złożonym z członków rad ustawodawczych obu prowincyj, z każdej po

trzech, z dziesięciu deputowanych górno-kanadyjskiej izby zgromadzenia i dziesięciu przez wyborców Dółnej-Kanady mianowanych reprezentantów), masz wpan naradzać się o sprawach spornych, zachodzących między obu prowincjami, a mianowicie wziąć pod rozważę, ażali takowe nie dalyby się załagodzić przez postanowienie wspólnej ustawodawczej władzy urzędowej; władza ta rozstrzygałaby we wszystkich pytanjach, dotyczących się obu prowincyj. Zarazem każda prowincya zatrzyma dla oddzielnych praw swoich oddzielne ustawodawstwo. Następnie z wydziałem naradzamy przejrzyć wpan konstytucyę z r. 1791 i rozpoznasz, jakim sposobem zarządzić można powstalemu przez nią w Kanadzie nieszczęściu. Organizacyja rady ustawodawczej dawała izbie zgromadzenia Dółnej-Kanady ciągły powód do zażalenia; żąda ona, ażeby też rada przez wybór ludu składaną była. Dalsze przedmioty narady wpana z wydziałem będą następujące: Pokrycie wydatków na administracyę cywilną; ustawy o własności gruntowej; założenie apelacyjnego i skazującego sądu it. p. Zostawia się wpanu wolność zwołać wydział według upodobania kiedy i dokąd zechcesz, lub takowy rozwiązać. Według przedłożonego izbie gminnej kanadyjskiego bilu, udzielone hrabi Durham pozwolenie działania w tém ograniczonem zostało, że nie jest mocen przedsiębrać organicznych zmian w konstytucyi kanadyjskiej, ani mu jest wolno oprócz już istnających wybierać nowe podatki.

Gazety londyńskie z dnia 24. stycznia podają następujące szczegóły o ostatnich wypadkach w Dółnej-Kanadzie, tak pomyślnych dla rządu: Tymczasowy gubernator, generał dywizyi Sir J. Colborne, wyruszył jak wiadomo d. 13. grudnia z Montrealu, przeciw rokoszom, zgromadzonym pod wodzą Giroda, Girouarda, Chéniera, Demochella i Peltiera, na lewym brzegu rzeki St. Wawrzyńca, w *County of the Lake of the two Mountains*. Straż przednią składała milicyja z St. Martin, posuwająca się w dobrym porządku wzdłuż rzeki St. Eustache, śród nieustannego ognia broni ręcznej ze strony cofających się rokoszom, na który dzielnie odpowiadano. W równym czasie wojsko regularne i ochotnicy przeszali pod St. Rose przez lód na rzecę Jezusa. Za przybyciem ich pod St. Eustache, rozpoczęto mocny ogień działowy ku włości. Gdy nań nie odpowiadano, wojsko, w mniemaniu, że włość jest opuszczoną, podstępowało dla jej zajęcia. Lecz spostrzegło wkrótce, że w kościele było pełno powstańców. Zatoczono więc działa i rozpoczęto uderzenie na kościół. Nieprzyjaciel czas niejaki spokojnie się zachowywał, na raz tak z kościoła jakoteż z sąsied-

dniego pańskiego domu (*Maison seigneuriale*) rozwinął straszny ogień broni ręcznej. Teraz dopiero ochotnicy z oddziału strzelców — chociaż regularna nie była jeszcze przybyła — wymierzili wystrzaly swoje ku oknom. Utraczkta ta trwała dwie godziny, po upływie której kościół i dóm pański aplanęły ogniem, a rokoszanie usilowali uciec po lodzio. Milicyja z St. Martin umyśliła przeciąć im drogę i w tym celu pułk 83ci otrzymał rozkaz przejść przez lód kolo wyspy Jezusa. Wielu rokoszan poginęło w płomieniach; drudzy uderzyli na pułk królewski na cmentarzu, lecz ich odparto; ich naczelnik Chénier padł. Utracili tam w ogóle około 200 ludzi. Pięćdziesiąt domów zgorzało. Strata wojska królewskiego w tej potyczce wynosiła jednego zabitego i 32 śmiertelnie rannych. — Według raportu Sir J. Colborne, rokoszanie liczyli w St. Eustache 1200 ludzi i od dni 10 rabując okolicę, zniszczyli majątki lojalistów. Doia 15. z rana przybyli do St. Eustache parlamentarze od powstańców. Sir J. Colborne odpowiedział im, że powinni przedewszystkiem wydać swoich przewodzców. Natychmiast doia 15. z rana ruszyło wojsko królewskie ku włości le Grand-Brulé, ostatniemu stanowisku rokoszan. Królewscy tak byli pewni zwycięstwa, że towarzyszył im szereg powozów, napełniony ciekawymi widzami. Już za przybyciem wojska królewskiego do St. Eustache, zbiegli Girouard, Peltier i inni przewodzey rokoszandów, pod pozorem niby, że chcą posilki przyprowadzić. Po drodze rozpowiadali, że wojsko królewskie kłeskę poniosło. Gdy z le Grand-Brulé nikt za nimi iść nie chciał, pouciekali. W. H. Scotta uwięziono doia 17. pod St. Therese, a Girouard sam się zastrzelił przy Pointe aux Trembles, właśnie gdy go chwymano. Demochelle wpadł także w ręce wojska królewskiego. Po ucieczce uaczelników rokoszanie złożyli broń i błagali o łaskę. Już o milę angielską przed le Grand-Brulé na wszystkich domach zatknięte były białe chorągwie. Wojsko królewskie wkroczyło do le Grand-Brulé dnia 15. w południe. Przed domem naczelnika rokoszan Girouarda zatrzymał się Sir J. Colborne, dla założenia tam swój głównej kwatery. Stało przed domem 250 zbrojnych Kanadyjczyków. Wielu z nich wznak podległości powiewało chustkami. Cały oddział ten był w godnym politowania stanie i na łaskę lub niełaskę się poddał. Zamiarem było Sir J. Colborna szanować majątki powstańców. Jednakże lojaliści, rozjątrzeni za zniszczenie swych posiadłości przez rokoszan, podpaliili włość po wyjściu wojska królewskiego. — Już d. 16. wróciło wojsko królewskie do Montreal, dokąd dnia tegoż przybyło, wiedząc z sobą 105

jućca. Pułkownika Maitland odkomenderowano tymczasem do St. Therese i St. Scholastique. Gdy się zbliżał do tego ostatniego miejsca, wyszło na przeciw niemu 300 ludzi z białymi chorągwiami i oddali mu 50 skrzyż z bronią. — W Górnej-Kanadzie także już pokój panuje. Przewodzey rokoszandów: Mackenzie, Gorham i Rolfo, z ochotnikami ze Stanów Zjednoczonych, mianowicie z Buffalo i z kilku działami, usadowili się na jednej z wysp rzeki Niagary (*Navy-Island*), graniczącej między kanadyjskim a północno-amerykańskim krajem, lecz wystrzegają się bardzo roztropnie wracać na ziemię kanadyjską. Gubernator Górnej-Kanady, Sir Fr. B. Head, wszystkim należącym do tamtejszego powstania, wyjąwszy przewodzców, ofiarował przebaczenie.\*

Dziennik *Times* zwraca na to uwagę, że Francya, która dotychczas tak mało pieniędzy papierowych miała w obiegu, teraz zdaje się, iż w tej mierze z Angliją i Ameryką w zawody iść zamysła, i że francuzki bank pierwszy do tego krok uczynił, ogłosiwszy, iż z początkiem drugiego stycznia, wydawać będzie banknoty, brzmiące na oznaczoną osobę (*ordre*), w wartości od pięciu-set do dwudziestu tysięcy franków, które przez cessyją (*giro*) od jednej osoby do drugiej przechodzić mogą. Według dotychczasowego systemu wydawał bank tylko banknoty na pięć-set i tysiąc franków, opiewające na okaziciela; papiéry te miały w Paryżu i w okolicach zostających z nim w bezpośrednim związku znaczący kredyt, i były w tym okręgu dość liczne, lecz zewnątrz tego obwodu trudno było wydać je zamiast pieniędzy, a mianowicie dla tego, ponieważ optewały tylko na okaziciela, tak dalece, że, chociaż w jeduém i tém samym mieście przechodząc z jednej ręki do drugiej, były zdaniem do wypłaty, jednakże w przesyłaniu ich z jednego miejsca do drugiego, zachodziło niebezpieczeństwo, ponieważ podobnego banknotu, jeżeli zginął, nie można było wynagrodzić, dla tego ani posyłać ich ani brać ze sobą nie chcianno. Nowe banknoty czyli bilety na oznaczoną osobę (*ordre*), mają zaradzić temu złemu, będąc bowiem podobnie jak inne waluty handlowe przez cessyją odstępowane, dla tego obieg ich rozciągać się zapewne daleko za obwód miasta Paryża, i tém bardziej upowszechni się ich użytek, ileżo żadne inne papiéry tak pewnej i trwałej nie podają rękojmi. Jak się zdaje, mają one służyć mianowicie dla kupców w rozmaitych miastach do ułatwienia ich obrachunków i tym sposobem przyłożą się do umniejszenia kosztów, które się dotąd bankierom i machlarzom za wzięcie zwykle opłacało, tudzież zapobiegną dotych-

czas bardzo często wydzarżając się konieczności przesyłania gotówki z jednego miasta do drugiego. Zachodzi jednak wielkie pytanie, ażali to w mieszanie się banku w sprawy i zarobek osób trudniących się we Francyi handlem pieniędzy popularnym się stanie, ostatnie bowiem w każdym razie wieleby na tém ucierpiały. Zresztą jak słyhać, ma to być tylko pierwszym krokiem do rozszzerzenia przez bank francuzki zapropenowanego obiegii pieniędzy papierowych, bowiem bilety na oznaczoną osobę (*ordre*) zdają się obecnie być przeznaczone tylko do użytku kupców i handlarzy, a zamierzonym celem jest zaprowadzenie pieniędzy papierowych, któreby pomiędzy wielką publicznością w całej Francyi krążyć mogły. Dla osiągnięcia tego celu należałoby tylko przyprowadzić do tego, aby banknoty we wszystkich wielkich miastach na żądanie okaziciela mogły być realizowane, czego w obecnych okolicznościach nie trudnoby dokazać, gdzie banki w departamentach zakładać zaczynają, z któremiby w tej mierze tylko porozumieć się należało, jeżeli bank francuzki nie zamysła sam przez się o założeniu po różnych miastach pewnej liczby banków filijalnych i ostaleniu tym sposobem systemu kredytowego, jakiego dobro kraju wymagać się zdaje. Jakkolwiek we Francyi wielu jest takich, którzy pomyslnosć handlu w Anglii przypisują papierowemu i kredytowemu systemowi, jednak nie zbywa także i takich, którzy w życzeniu przyprowadzenia do skutku ściślejszego związku między bankiem francuzkim a rządem, chcieliby upatrywać głęboki plan polityki krajowej.

### Francya.

W d. 25. stycznia odbyła izba deputowanych od 14go znowu po raz pierwszy swe posiedzenie; atoli pomimo długich feryów okazała się izba zaraz po zagajeniu posiedzenia znowu tak nieuważną i taki zgiełk panował śród prywatnej pogadanki, że prezydent spowodowany był surowo zganić podobne zachowanie się. Po zagajeniu posiedzenia przedłożył minister wojny dwa wnioski do ustaw, z których pierwszy dotyczył się zezwolenia na pensyję dziesięć tysięcy franków dla wdowej po generale Damrémont, a drugi zaciągnięcia 80,000 ludzi z klasy wieku 1837. Poczem podano niektóre dalsze wnioski, między innemi jeden względem zaprowadzenia kostiumu dla deputowanych, składającego się z czarnego fraku z gwiazdą.

*Journal général de France* donosi, że ministeryjum francuzkie ze wszech miar zamyslało rządowi królowej Hrystyny udzielić subsydjów, ale obecnie od tego odstąpiło zamiar, ponie-

waż lord Palmerston na dotyczący się tego wniosek ze strony francuzkiego gabinetu, oświadczył: iż w obecnych okolicznościach nie może się spodziewać większości głosów w parlamencie na korzyść tego pieniężnego zasilku.

Podług *Constitutionnela*, postanowił marszałek Valée, w skutek kroków nieprzyjacielskich Abd-el-Kadera, zając Coleah i Blidę, do których Emir prawo sobie rości. Ostatni uskarża się na wiarołomność Francuzów, iż mu nie dostarczyli obiecanej amunicyi, pod czas gdy sam w prowincyi Oranu zakazał sprzedawać konie Francuzom, pod pozorem, że dla siebie podostatkiem mieć ich nie będzie. Sądzą, że Abd-el-Kadorowi dla utrzymania powagi swojej u Arabów, należy prowadzić dalej dotychczasowe postępowanie, a przez to Francyje powtórnie do wojny pobudzić, lubo potrzebne dla armii zapasy w najgorszym stanie znajdują się w Algierze, a zupełny brak koni i środków przewozowych, utrudniałby najmniejszą nawet wyprawę.

### Niemcy.

Merkury Frankoński donosi z Gotha, że tamże dnia 26. stycznia przed południem pałac księcia Alexandra Würtemburskiego stał się pastwą płomieni. Ogień miał wybuchnąć w apartamentach księżnej, która w ubiorze rannym schroniła się do sąsiedniego domu.

### Rossyja.

Z nad-granicy rossyjskiej donoszą, że przedwstępne układy, dotyczące się zaślubienia Wielk. Księcia następcy tronu z księżniczką Meklenburg Strelitz, córką W. Księcia Meklenburg-Strelitz, słygnącą z wdzięków i powabu, do pożądanego doprowadziły celu. Uroczystosć zaręczyn dostojnej pary nastąpi w drugiej połowie lata przyszłego.

Korrespondent Hamburski donosi: Wiadomosc o podróży dworu cesarskiego do Berlina potwierdza się. N. Cesarza oczekują w Berlinie już w pierwszych dniach kwietnia. N. Pan z W. Księciem następcą tronu zwiedzi dwory wiedeński, stutgardzki i karlsruhski, a potem przedsięweźmie podróż przez okolice nadreńskie, przy którejto sposobności W. Księżę następcą tronu osobiście z zakładami naukowymi Niemiec ma się obeznąć.

Z nad-granicy polskiej donoszą pod d. 17go stycznia: Księżę Paszkiewicz namiestnik królestwa nigdy jeszcze nie był w większych łaskach u Cesarza, jak właśnie teraz. W chwili, w której gazety zagraniczne głosiły, że księżę u monarchy swego w nielaskę popadł, przybył goniec z Gruzji, który w zaszczytny nader i uprzejmy sposób powinszowanie Cesarza z powodu imienia

córki księcia namiestnika przywiózł. — Zresztą skarbi sobie książę namiestnik coraz bardziej miłość i szacunek Polaków, gdyż osobisty charakter jego, jest łagodny i skłonny do użycia łaski i przebaczenia w miejsce surowego prawa.  
(Z *Gazety Poznańskiej.*)

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Nowy Sącz d. 4. lutego 1838. Chociaż na wódkę odbytu ani do Węgier ani do Wiednia nie masz, jednak cena jej ustaloną została i zdaje się, że co raz wyżej pójdzie, tak bowiem mało jej w tym roku produkują, iż lubo propinacje miejscowe w stosunku do innych lat bardzo źle idą, zaledwo na krajową potrzeb wystarczy. Gdyby jeszcze z wiosny nie najlepsze dla urodzajów pokazały się widoki, natenczas znacznego podwyższenia tego produktu spodziewać się należy. Za garniec okowitę o 30 stopniach tęgłości płacą obecnie po 1 zr. 48 kr. w. w. i jest wielu spekulantów w chęci nabycia znacznych ilości na kilkumiesięczne stanie; właściciele atoli nie porzyskając na tej cenie, nie chcą większych partij pozbywać. — Nasienie koniczu płacą po 45 zr. w. w. za korzec; mamy odbyt nań do Węgier, gdzie, lubo jest w tym roku niepiękne, na kolor i nikłość nie uważają. Z pierwszych zbiorów nieuszkodzonych przymrozkami, jakich jednak mało dostać można, płacą przeszło 50 zr. w. w. korzec; na taki jest tutaj dosyć komisów z Wrocławia i Hamburga. — Zboże stoi w równiej jak zeszłego miesiąca cenie; korzec pszenicy 9 zr., żyta 7 zr. 30 kr., jęczmienia 5 zr., owsa 2 zr. 15 kr., kartofli 2 zr. 30 kr. w. w. O potaż niema teraz dopytywania; cetnar białego kalcynowanego płacą po 21 zr., niebieskiego po 19 zr. w. w. — Powietrze mamy tu bardzo stałe, ciągle mrozy dochodzące 20 stopni, przyczem dosyć śniegu.

Wiedeń d. 3. lutego 1838. Nad oczekiwanie dostawiono i w tym tygodniu na targ znaczną ilość wołów po większej części dobrej jakości, czego było skutkiem, iż cena w handlu hurtowym spadła; wszak płacono 1. b. m. od cetnara po 37 do 39 zr. w. w. Przypisują wprowadzić dostawienie większej o parę-set wołów ilości w

tym tygodniu temu wypadkowi, iż p. Teodorowicz 229 wołów z Olomuńca do Węgier popędził, a które podług zdania wszystkich handlarzy do zabicia na plac tutejszy nie są zdadne, gdyż przez 14 tygodniowy tak ciężki zimowy transport miały z tuczy spaść i mięso z takiego byłda polowego zaraz po zabiciu czarny dostaje kolor. W nadziei kupienia tych wołów p. Fleischmann ze Szlązka swe stajnie wyprzedal i takowych oczekiwał, a nie mogąc się zgodzić aż do Węgier po woly był pojechał. Wyprzedana ta ilość zapasu pana Fleischmana, oraz usiłośc w Węgrzech dla wielkiego dostatku paszy w przedkiem wykarmieniu wołów, pomnożyły ilość bydła na targu.

W takim stanie rzeczy trudno widoki oznaczyć, to tylko zapewniamy, iż w Węgrzech jest zapas dość znaczny wołów stajennych już gotowych, i dla tego zdaje się, że cena w handlu hurtowym przez parę tygodni może ta sama pozostać; jednakże to nie odejmuje jeszcze nadziei dobrej ceny na wiosnę, ileż handlarze zapasów po stajniach jak zwyczajnie nie mają, tylko zakupując gotowe ze stajen rzeźnikom dostarczają. — Nadmienwszy już o wołach pana Teodorowicza musimy dodać, iż takowe sprzedał Taglonowi w Węgrzech, sztukę po 47 zr. m. k. bez procentu i bez radaszu, i chociaż kupujący przyrzekł mu 1. lutego gotówką całą ilość zapłacić, jednak miał tenże mieć przy odebraniu pieniędzy z kupującym Taglonem i jego kompanistą Lorencem Steinbachem wielkie trudności i miał zapłatę otrzymać tylko za odstąpieniem znacznej kwoty, a tym sposobem oprócz tak znacznej straty w transporcie i sprzedaży większą jeszcze ponieść. W tém miejscu czynimy uwagę, iż rzeźczony Lorenz Steinbach nie jest z kompanii Jérszego Steinbacha, który przez tę Gazetę kilkakrotnie się polecał i teraz jest gotów, równie jak kompanija rzeźników, a nawet każdy z osobna, przez ofertę kupno zawięrać.

### TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Handel na żony*, komedyjo-opera w 1 akcie. — Po której nastąpi, komedyja w 1 akcie, pod nazwiskiem: *Mąż pomocnikiem w miłostkach żony*. — Na zakończenie: Sceny z aktu pierwszego opery Rossyńskiego, pod tytułem: *Cyrulik Sewilski*. — Trzecie wystąpienie jp. Brodowiczowej.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 6. Rozmaitości.)

Do dzisiejszej Gazety dołączono jest uwiadomienie księgarni Millikowskiego.